



Zadanie
Jakie mogą być przyczyny konfliktu międzypokoleniowego? Omów zagadnienie, odwołując się do fragmentu utworu *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej oraz wybranych tekstów kultury.

Gabriela Zapolska

Moralność pani Dulskiej

DULSKA
wпада jak бомба

Jesteś?

ZBYSZKO

Jestem i znikam! Idę się przespać przed biurem.

DULSKA

Nie! Zostaniesz tu! Mam z tobą do pomówienia.

ZBYSZKO

A!... lecę z nogi.

DULSKA *сурово*

Wierzę!... [...] Gdzie byłeś? [...]

ZBYSZKO

Gdybym mamci powiedział, toby mamcia tak skakała. [...] Najlepiej więc nie pytać. [...]

DULSKA

Muszę wiedzieć, na czym trawisz czas i zdrowie.

ZBYSZKO

Widzi mamcia, co mam pod nosem? Wąsy, a nie mleko, a więc... [...]

DULSKA

Zbyszko! Zbyszko! na tom cię mlekiem swym karmiła, żebyś nasze uczciwe i szanowane nazwisko po kawiarniach i spelunkach włóczył.
[...]

Dulska siada przy stole, zgnębiona. Zbyszko podchodzi, siada na stole i mówi do niej poufale.

ZBYSZKO

No, nie martwiuchny się, pani Dulsko. Ale co mamcia chce, żebym ja tu z wami w domu robił? Nikt nie bywa, żyjemy jak ostatnie sobki.

DULSKA

Ciężkie czasy, nie ma na przyjęcia.

ZBYSZKO

E! człowiek jest zwierzęciem towarzyskim. Musi od czasu do czasu myśl wymienić. O! widzi mamcia, „myśl” – to wielkie słowo. Choć ono się stąd gna, to przecież tu i ówdzie się jeszcze kręci...

DULSKA

Ja tam nie mam czasu myśleć.

ZBYSZKO

Właśnie, właśnie! Więc też ja myk z domu, bo w domu właściwie cmentarz. A czego? Myśli – swobodnej, szerokiej myśli...

Gabriela Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*, Wrocław 1972.



Wolna wola, fatum czy przypadek? Co, zdaniem artystów, decyduje o ludzkim życiu? Omów zagadnienie, odwołując się do fragmentu utworu Jarosława Iwaszkiewicza *Ikar* oraz wybranych tekstów kultury.

Jarosław Iwaszkiewicz

Ikar

Stałem na rogu ulicy Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia, na przystanku tramwajowym. [...] W pewnej chwili spostrzegłem młodego chłopca, który idąc gdzieś od Bednarskiej, dość nieroziważnie wysunął się zza czerwonego kadłuba tramwaju, który już ruszał, i stanąwszy twarzą do jezdni, a plecami do ruchu, na malej wysepce, w dalszym ciągu nie odrywał oczu od książki, z którą razem wynurzył się z szarzejącego zmroku. Miał lat piętnaście, szesnaście najwyżej. Czytając, od czasu do czasu wstrząsał płową czupryną, odgarniąc włosy, które spadały na czoło. Jedna książka sterczała mu z bocznej kieszeni, drugą złożoną trzymał przed oczami, najwidoczniej nie mogąc się od niej oderwać. [...]

Chłopak przez chwilę stał na wysepce, pograżony w czytaniu. Nie uważały na potrącanie, na cisnący się do wagonów tłum. Parę czerwonych smug przeminęło za nim, on wciąż nie odrywał oczu od książki. I wciąż z tą książką pod nosem – czy to, że znudziły go potrącania i krzyki wokoło, czy też nagle podświadomie uczuł potrzebę pośpiechu do domu – widziałem, że stąpnął z wysepki na jezdnię – wprost pod nadjeżdżający samochód.

Rozległ się zgrzyt gwałtownie naciśniętych hamulców i gwizd gum na asfalcie, samochód unikając przejechania chłopca skręcił gwałtownie w bok i zatrzymał się nagle przed samym rogiem Trębackiej. Z przerażeniem spostrzegłem, że była to karetka gestapo¹. Młodzieńiec z książką usiłował wyminąć samochód. Ale w tym samym momencie z tyłu karetki otworzyły się drzwiczki i dwóch osobników w hełmach z trupimi głowkami wyskoczyły na jezdnię. Znaleźli się tuż obok chłopca. Jeden z nich krzyczał gardłowy głosem, drugi okrągłym ruchem ręki, z szyderstwem zaprosił go do środka.

Do dziś dnia widzę młodzieńca, jak stoi u drzwiczek karetki, zażenowany, po prostu zawsze zarysowany... Jak wzbrania się przeczącym, naiwnym ruchem głowy, jak dziecko, które obiecuje, że już nigdy więcej nie będzie... „Ja nic nie zrobiłem – zdawało się, mówi – ja tylko tak...” Wskazywał na książkę, jako na przyczynę swojej nieuwagi. Jak gdyby tutaj można było coś wytłumaczyć. Nie chciał wejść do karetki ostatnim odruchem traconego życia.

Żandarm zażądał od niego papierów, porwał wyjętą kennkartę² i gwałtownym ruchem popchnął chłopca do środka. Drugi mu pomógł, chłopiec wsiadł, za nim gestapowcy, drzwiczki trzasnęły i karetka, pędem porwawszy się z miejsca, szybkim tempem skierowała się w stronę Alei Szucha³...

Jarosław Iwaszkiewicz, *Ikar*, [w:] tegoż: *Ikar. Staroświecki sklep. Wiewiórka*, Warszawa 1971.

¹ Karetka gestapo – więźniarka.

² Kennkarta – (niem.) dokument tożsamości wydawany przez okupacyjne władze niemieckie.

³ Aleja Szucha – ulica Warszawy; podczas okupacji hitlerowskiej przy al. Szucha 25 mieściła się siedziba Gestapo oraz więzienie śledcze.



W jaki sposób artyści ukazują rodzinę? Omów zagadnienie, odwołując się do obrazu Eugenio Zampighiego *Morning Stories*¹ oraz wybranych utworów literackich.

Eugenio Zampighi

Morning Stories



www.rehs.com

¹ Morning Stories (ang.) – Poranne historie.

Czy kultura masowa przyczynia się do zubożenia języka? Omów zagadnienie, odwołując się do fragmentu tekstu Stanisława Bortnowskiego *Ludzie jałowi, język jałowy*, własnych doświadczeń komunikacyjnych oraz wybranego tekstu kultury.

Stanisław Bortnowski

Ludzie jałowi, język jałowy

Gdyby ułożyć słownik bohaterów dzieł filmowych i literackich końca XX wieku, takich dzieł, które zdobyły największą popularność w globalnej wiosce, otrzymalibyśmy książeczkę prawdopodobnie cztery, pięć razy krótszą aniżeli rozmówki angielskie (paralelnie polskie). Tysiąc słów, może nawet pięćset wystarcza, by przeżyć kilkadziesiąt lat i rozmawiać o sprawach rodzinnych, politycznych, finansowych, towarzyskich, światopoglądowych, miłosnych z osobami tak samo porażonymi mózgowo i słownikowo. Co za kontrast z bohaterami dawnej literatury, np. tej z epoki Szekspira (około 50 tys. wyrazów!) lub z okresem polskiego baroku (niekończący się ocean określeń biernie i czynnie znanych zwykłemu hreczkościjowi po szkole jezuickiej; zjawisko tak zdumiewające, że trzeba, by dotarło do świadomości powszechnej: polski szlachcic umiał barwnie i ciekawie mówić!).

Cywylizacja współczesna, którą Europie narzuciła Ameryka, jest, niestety, w przeciwnieństwie do cywilizacji dawnych wieków i połowy wieku dwudziestego, cywilizacją bezsłowną. Jej język to prawie wyłącznie język znaków i obrazów. [...]

Czy po wysłuchaniu potężnej porcji seriali telewizyjnych identycznych w języku [...] będziemy w stanie my – ofiary zbiorowego niedorozwoju językowego – obronić się przed kalectwem, którego prawdopodobnie nie dostrzegamy? [...] Czy nasze dialogi nie są wytarte z wszelkiej językowej odmienności, miałkie [...]?

Trzeba język na powrót nasycić wszystkimi pierwiastkami, by odżył, bo bez tlenu, magnezu, potasu, żelaza i nawet ołowiu, i nawet siarki mowa codzienna i mowa literacka sparcieje, skruszy się i zmieni w słowną niewidoczność. Tej mowy po prostu nie będzie!

Na podstawie: Stanisław Bortnowski, *Ludzie jałowi, język jałowy*, „Polonistyka” 1994, nr 5.





W jakim celu w tekstach kultury przywołuje się postaci historyczne? Odpowiedz, odwołując się do wiersza Jana Lechońa *Rejtan*¹ oraz wybranych tekstów kultury.

Jan Lechoń

Rejtan

Kiedyś wszystko struchlało z obawy Moskali,
On na progu się Sali jako kłoda wali
Z tą jedną myślą w głowie: „Ja wszystko ocalam”,
Rozdziera swoje szaty, krzycząc: „Nie pozwalam!”
Sto ramion nieulatkego uchwyciło męża,
I oszalał i umarł. Lecz to on zwycięża.
Bo parę lat zaledwie – jest to chwila prawie –
I oto się nad polem chwieje piórko pawie,
Hurmem chłopi z kosami biegną polną steczką
I nakryli armaty krakowską czapeczką.
I oto wszyscy naraz wznieśli wolne głowy,
Spójrz! Oto idą boso, lecz przez gaj laurowy,
Dłoń twarda, co plug dotąd prowadziła w polu,
Niesie sztandar wolności do bram Kapitolu,
I idą, idą nasi, bijąc w tarabany
I myśląc o swej Basi, w kraju zapłakanej.
Samotnik, który wtedy oszalał z rozpaczą,
Nie ujrzy ich, to prawda, ale cóż to znaczy?
Bo on odżył i wpośród śnieżnych drzew szpalera
To on wali bagnetem w wrota Belwederu
I w ciemną noc styczniową wolność widzi jaśnie.
Ten człowiek z brwią krzaczastą, to przecież on właśnie.
Dziś, kiedy na świat cały grzmią moskiewskie spiże,
Gdy niejedno poselstwo stopy w Moskwie liże,
A oklask dla przemocy brzmi na wszystkie strony –
Ten Rejtan znów podnosi łeb podgolony,
Lecz głowę wyczynioną z dantejskiego piekła,
Z której, zda się, krew cała narodu wyciekła.
Bo on, co myślą swoją szedł przed naród przodem,
Teraz stał się już całym świadomym narodem
I gdy wszystko przemocy gotuje owację,
On woła: „Nie pozwalam” I to on ma rację.

Jan Lechoń, *Rejtan*, [w:] tegoż, *Poezje*, Białystok 1994.

¹ Rejtan – Tadeusz Rejtan (1742–1780), szlachcic, w 1773 r. poseł województwa nowogrodzkiego na Sejm Rozbiorowy w Warszawie.



Czy współczesnemu społeczeństwu grozi kryzys komunikacji międzyludzkiej? Odpowiedz, odwołując się do fragmentu tekstu Jolanty Nocoń *Od Grice'a do Eco – o kulturze wypowiedzi w szkole*, własnych doświadczeń komunikacyjnych oraz wybranego tekstu kultury.

Jolanta Nocoń

Od Grice'a do Eco – o kulturze wypowiedzi w szkole

Jednym z objawów kryzysu komunikacji międzyludzkiej jest proces pauperyzacji¹ wzorców językowego komunikowania się, co należy rozumieć jako ciągle obniżające się społeczne wymagania i oczekiwania w stosunku do sposobu używania języka przez Polaków. Coraz więcej wybaczamy, stajemy się bardziej liberalni, mniej nas w wypowiedziach współrodaków razi, przestajemy reagować na jeszcze do niedawna niedopuszczalne zachowania językowe, a często sami przejmujemy te zachowania, poddając się na przykład modzie językowej. [...]

Dziś telewizja i Internet, generalnie tzw. nowe media, w istotny sposób wpływają na proces socjalizacji językowej [...]. Tam nabywa się wzorce i nawyki językowego komunikowania, a często nie są to wzorce wysokie.

Opisane zjawiska i procesy nie są niepokojące o tyle, o ile nie przekraczają pewnych granic. Jedną z nich jest prymitywizm językowy, który można rozumieć na dwa sposoby: jako język prosty i ubogi oraz jako język niespełniający przyjętych norm. Jego przyczyną jest zbyt niski poziom kompetencji językowo – komunikacyjnej, mniej lub bardziej możliwość wypowiadania się złożonego, pełnego, bogatego, sugestycznego, refleksyjnego, krytycznego itp., często wystarczający jedynie do przekazywania informacji o podstawowych sprawach życia codziennego i do infantylnego wartościowania. Problemy z kompetencją językową łatwo jest dostrzec – typowe objawy to: posługiwanie się kodem ograniczonym nawet w sytuacjach komunikacyjnych wymagających użycia kodu rozwiniętego, ubogie słownictwo, prosta, niezłożona składnia, pisanie jak mówienie.

Prymitywizm językowy nie ujawnia się wyłącznie w mówieniu i pisaniu, ale przekłada się także na procesy odbiorcze (czytanie i słuchanie) – niski poziom sprawności językowych umożliwia odbiór tekstów jedynie na najniższym poziomie dosłownym (czytanie interpretacyjne staje się niedostępne), co powoduje, że człowiek często poddaje się manipulacji językowej. [...] Niska kompetencja językowo – komunikacyjna obniża także wrażliwość na etyczny i estetyczny wymiar komunikacji międzyludzkiej. [...]

Objawem kryzysu kultury wypowiedzi jest również brutalizacja zachowań językowych. Agresywny, napastliwy język służy głównie realizacji własnych interesów i jest nastawiony na JA, a nie na innych ludzi i na tzw. добро wspólne. Nie służy porozumieniu, a konfrontacji, jest narzędziem wywierania presji i walki np. z przeciwnikiem politycznym czy konkurencją zawodową.

Na podstawie: Jolanta Nocoń, *Od Grice'a do Eco – o kulturze wypowiedzi w szkole*, „Polonista” 2012, nr 8.

¹Pauperyzacja –ubożenie.



Zadanie
19_1805

W jakim celu artyści wykorzystują wyobraźnię? Rozważ problem, odwołując się do obrazu Tomasza Sętowskiego *Senne podróże* oraz wybranych tekstów literackich.

Tomasz Sętowski

Senne podróże



www.setowski.com

Egzamin maturalny

A1 / 18 maja 2017

Kod do zadania
w wersji elektronicznej

sukienka

Zadanie
A1 1505

Relacje międzyludzkie jako przedmiot zainteresowania artystów. Omów zagadnienie na podstawie obrazu Tomasza Alena Kopery *Separation*¹ oraz wybranych utworów literackich.

Tomasz Alen Kopera

Separation



www.alenkopera.com

¹ Separation (ang.) – Rozłączenie.



Zadanie

W jaki sposób i w jakim celu twórcy przedstawiają ludzi nauki? Odpowiedz, odwołując się do zamieszczonej fotografii pomnika Marii Skłodowskiej Curie oraz wybranych utworów literackich.

Pomnik Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



[Fot. R. Motyl]



**Kod do zadania
w wersji elektronicznej**





W jaki sposób w teksthach kultury wykorzystywane są motywy baśniowe? Omów zagadnienie, odwołując się do fragmentu *Dziadka do orzechów* Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna oraz wybranych tekstów kultury.

Ernst Theodor Amadeus Hoffmann

Dziadek do orzechów

Klara zauważyła ze zdumieniem, że szafa, która zwykle była starannie zamknięta, teraz stała otworem; widać było wyraźnie lisie podróżne futro ojca, które wisiało na wierzchu. Dziadek wdrapał się zręcznie po listwach i ornamentach szafy, po czym chwycił za frędzlę umocowaną na sznurze do tylnej strony futra. Gdy Dziadek pociągnął za frędzłę, przez rękaw futra opuściły się ozdobne schodki z drzewa cedrowego.

– Niech pani wejdzie – powiedział Dziadek do Orzechów.

Klara weszła na schodki, ale zaledwie przeszła przez rękaw, zaledwie wyjrzała poza kołnierz futra, oślepiła ją wielka jasność. Znalazła się nagle pośrodku łąki przecudnie pachnącej i świecącej miliardami iskier, jak gdyby była wysadzana drogimi kamieniami.

– Jesteśmy na Łące Cukrowej – rzekł Dziadek do Orzechów – a teraz przejdziemy przez tamtą bramę.

Klara podniósł głowę i teraz dopiero spostrzegła prześliczną bramę, która wznosiła się na łące kilka kroków przed nią. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że brama ta jest zbudowana z marmuru białego, brązowego i rodzynkowego, ale kiedy Klara podeszła bliżej, przekonała się, że cała budowa składała się z rodzynków i migdałów w cukrze; brama ta, jak objaśnił Dziadek do Orzechów, nazywała się Bramą Migdałowo-Rodzynkową, zwaną także Bramą Łakomczuchów.

Na galeryjce, otaczającej szczyt bramy i zbudowanej, jak się zdawało, z cukru smażonego, umieszczona była janczarska orkiestra złożona z sześciu małpekk w cieplych surducikach. Słuchając muzyki, Klara nie spostrzegła prawie, że przeszli już kawał drogi po płytach z barwnego marmuru, które nie były niczym innym, jak misternie odrobionymi marcypanami.

Z lasku, w którym teraz się znaleźli, dochodziły najsłodsze zapachy. Ciemną zieleń rozświetlały tysiączne ogniki. W ich blasku widać było wyraźnie złote i srebrne owoce wiszące na barwnych ogonkach oraz pnie i gałęzie drzew, przystrojone we wstążki i bukiety kwiatów jak szczęśliwi narzeczeni lub radośni, weselni goście. Gałuszki i listeczki szumiły w powiewach zefiru pełnego woni pomarańcz. Cienkie złote nitki, zwisające z drzew, dzwoniły jak muzyka, a błyszczące ogniki skakały i tańczyły do taktu.

– Ach, jak tu pięknie! – zawała uszczęśliwiona Klara z zachwytem.

– Jesteśmy w Lesie Gwiazdkowym, droga panno Klaro – pośpieszył z odpowiedzią Dziadek do Orzechów.

Ernst Theodor Amadeus Hoffmann, *Dziadek do orzechów*, Warszawa 1989.

Czy wszystkie modne wyrazy należy uznać za *nieznośnie natrętne*? Odpowiedz, odwołując się do fragmentu tekstu Krystyny Gąsiorek *Wyrazy modne i nieznośnie natrętne*, własnych doświadczeń komunikacyjnych oraz wybranego tekstu kultury.

Krystyna Gąsiorek

Wydruk i nieznośność natrętne

„Ileż znamy osób, u których połowę doznań załatwia się słowem „makabryczny”, ileż jest takich, dla których słowo „fantastyczny” jest kluczem wszystkich określeń! Sprawiają sobie fantastyczną torbkę, czytają fantastyczną książkę, oglądają fantastycznie piękne widoki, otrzymują fantastyczne jedzenie, płacą fantastycznie drogo lub fantastycznie tanio, śpią fantastycznie dobrze lub fantastycznie cierpią na bezsenność.”

Tak pisal przed ponad trzydziestu laty Melchior Wańkowicz, krytykując nadmierne używanie niektórych wyrazów. Potem podobną „karierę” zrobiły (czy już zakończyły?) słowa: *straszny*, *strasznie i fajny, fajnie*, a dzisiaj [...] *dokładnie i dokładnie tak*. Niemal nikt już nie pamięta, że jest w polszczyźnie przysłówka *dokładnie*, który nie był stosowany dla wyrażenia aprobaty tego, o czym ktoś mówi, lecz w znaczeniu: „starannie, skrupulatnie, precyzyjnie, szczegółowo, ściśle, gruntownie”. [...]

Dokładnie i dokładnie tak zastępują obecnie odpowiedzi na niemal wszystkie pytania, występują jako jedyny sposób wyrażania uznania, pochwały, zgody. [...]

Profesor Andrzej Markowski takie odpowiedzi nazwał mówieniem „po polsku z angielska” i to nawet przez osoby nieznające tego języka. *Dokładnie i dokładnie* tak to zapożyczenie tylko jednego ze znaczeń angielskich słówek *exactly, exactly, yes*, które używane są jako wykrzykniki oznaczające zgode z tym, co mówi partner. [...]

W języku niemieckim funkcję taką pełni wyraz *genau*, umieszczany nie tylko jako odpowiedź na czyjeś pytanie, ale również jako zakończenie własnej wypowiedzi.

Na podstawie: Krystyna Gaśiorek, *Wyrazy modne i nieznośnie natrętne*, www.lpj.pl